

Andrzej Jagiełło

19. niedziela zwykła, Wyzwalająca moc wiary

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/1, 208-210

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nie pytajmy może, co tam na Górze Przemienienia rzeczywiście się wydarzyło, ale co nam to wydarzenie daje? Wydaje mi się, że to wydarzenie zachęca do modlitwy. Czy modlitwa może także nas przemienić? Na pewno. Tylko wyjątkowo spostrzemy to natychmiast. Kto przemianę przeżył, rozpoznał ją najczęściej dopiero z pewnej perspektywy czasowej.

Poprzez modlitwę próbujemy Pana Boga bardziej wprowadzić do naszego życia. Jeden ze znajomych czyni to w ten sposób: rano pozdrawia Boga znakiem Krzyża świętego i prosi: „Boże, bądź dzisiaj ze mną”. Czasami dodaje jeszcze: „Ty wiesz, rano się spieszę. Przepraszam!”. Widzimy, że on rozmawia z Panem Bogiem tak jak z kimś ze swojej rodziny. Gdy jest w nim radość, mówi: „dziękuję, Panie”. Gdy się wzrusza, mówi: „popatrz na to, kochany Boże! Czy mogę w tym przypadku być spokojny?”.

Myślę że Bóg przysłuchuje się takiej modlitwie. Sądzę, że taka modlitwa rzeczywiście przemienia. Możemy tak po prostu wszystko, co jest w nas, Bogu przedkładać. Podobnie jak Jezus możemy wszystko, co nas porusza, wypowiadać przed Bogiem. Tylko On nas słucha. Możemy być pewni, że On nas rozumie, także wtedy, gdy my całkiem normalnie do Niego mówimy.

Pozostała jeszcze sprawa z głosem Boga, który wychodzi z chmury. O tym, czy uczniowie przyjęli Go, świadczy ich życie. Oni w Jezusie rozpoznali Syna Bożego i słuchali Boga, gdy do nich mówił.

Także do nas Pan Bóg mówi. Mówi poprzez ludzi. Może mówić poprzez płacz dziecka, którego dotknęło jakieś cierpienie i które szuka pocieszenia. Może mówić poprzez starszego człowieka, który potrzebuje pomocy. Takie lub inne wołania Boże mogą być głośne lub ciche, lub nawet bezgłośne. Starajmy się zawsze być do Bożej dyspozycji.

ks. Zdzisław Lec

19. NIEDZIELA ZWYKŁA – 12 VIII 2001

Wyzwalająca moc wiary

I. Uwierzyć człowiekowi, zawierzyć Bogu

Trudne by było życie człowieka, gdyby nie można było wierzyć bliźniemu, gdy mówi co myśli, czego pragnie, do czego się zobowiązuje. Ze zwykłą, ludzką zdolnością uwierzenia człowiekowi spotykamy się często: matka wierzy, że jej dziecko wyrośnie na dobrego, kochającego człowieka, więc nie szczędzi sił, gdy trzeba czuwać przy nim, gdy choruje, lub gdy trzeba mu z cierpliwością tłumaczyć, co wolno, a czego nie wypada mu czynić. Uczeń wierzy nauczycielowi, że ten przekazując mu wiedzę, powie mu prawdę o człowieku, o świecie, że nie wprowadzi go w błąd. Dziewczyna wierzy, gdy chłopiec zapewnia ją o swej miłości, że po ślubie nie zmieni się na gorsze. On zaś wierzy, że ukochana pozostanie mu wierna, nawet gdyby zachorował czy stracił pracę.

Nie każdemu człowiekowi można uwierzyć jednakowo. Możemy to uczynić wówczas, gdy ten zna prawdę, chce się nią podzielić i jest wiarygodny. Na co dzień w kontaktach

z innymi musimy liczyć się z pewnym ryzykiem, że ktoś wprowadzi nas w błąd, nie dotrzyma danego słowa, że nas zawiedzie. Ale przecież warto podjąć to ryzyko. Gdybyśmy programowo nie wierzyli innym ludziom, gdybyśmy nie mogli nikomu zaufać, byłibyśmy bardzo nieszczęśliwi. Dopiero wówczas, gdy znajdziemy choć jednego człowieka godnego wiary, nasze życie nabiera blasku. Wtedy wiemy, że warto żyć.

Jeżeli tak ważna jest w naszym życiu możliwość uwierzenia człowiekowi, to o ile bardziej winniśmy się cieszyć z możliwości zawierzenia Bogu. Temu Bogu, który zawsze dotrzymuje danej obietnicy, tak jak wielokrotnie miało to miejsce w historii zbawienia.

II. Abraham zawarł Bożą obietnicę

Dzisiejsze czytanie z Listu do Hebrajczyków ukazuje nam potęgę wiary Abrahama. To właśnie Abraham uwierzył obietnicy Boga, „usłuchał wezwania Bożego, by wyruszyć do Ziemi Obiecanej, którą miał objąć w posiadanie”. Jak mówi Pismo: „Wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie”. Zostawił wygodne, bezpieczne życie w mieście, które znał od dzieciństwa, zaryzykował i poszedł tam, dokąd wzywał go Bóg. Kierował się wiarą i Bóg poczytał mu to za zasługę.

Abraham zdawał sobie sprawę z tego, że wiara wymaga potwierdzenia w czynie. Przez wiarę przywędrował do Ziemi Obiecanej. Przez wiarę był gotów ofiarować swojego syna Izaaka. „Pomyślał bowiem, iż Bóg jest mocen wskrzesić także umarłych, i dlatego odzyskał go, jako podobieństwo [śmierci i zmartwychwstania Chrystusa]”. Przez swoją wiarę Abraham stał się ojcem wszystkich wierzących. Stał się przykładem dla nas, żyjących w XXI wieku.

Człowiek o takiej sile wiary jak u Abrahama jest gotowy na przyjście Pana i potrafi czuć. To do niego odnoszą się słowa o sługach z dzisiejszej Ewangelii: „Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie! A wy podobni do ludzi, oczekujących swego pana, kiedy z uczyty weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakolacze”. Czy uwierzyłeś obietnicy, że kiedyś powróci Pan, że przyjdzie w godzinie, której się nie spodziewamy? Czy jednak znajdzie wiarę na ziemi? Czy znajdzie wiarę w moim i w Twoim sercu?

III. Nie pytam: Czy wierzysz?, pytam: Jak wierzysz?

Jakie znaczenie mają dzisiejsze czytania biblijne dla naszego życia? To właśnie z nich wynika, że chrześcijanin ma uwierzyć Chrystusowi, odejść od swego dotychczasowego stylu życia i przez wiarę zbliżyć się do swojej „ziemi obiecanej”. Bóg chce Twojej wielkości. Chce, byś rozpoznał swoje powołanie, byś podjął zadanie, jakie dla Ciebie przewidział. Byś z wiary czerpał moc do udoskonalania świata.

Pamiętasz, co mówił Jezus? „Jeżeli twoja wiara będzie jak ziarno gorczycy, powiesz tej morwie, a przesadzi się w morze”. Czy twoja wiara potrafi „góry przenosić”? Czy zastanawiałeś się kiedyś, co w twoim życiu dokonało się dzięki twojej wierze? Co, dzięki tej wierze, dokonało się w twojej rodzinie? Może gdyby twoja mama, gdy nosiła cię pod swym sercem, nie miała silnej wiary i nie zaufała Bogu, nigdy byś nie ujrzał tego świata? Może, gdyby twoja żona czy mąż nie mieli wiary w swym sercu i nie traktowali poważnie

wypowiedzianych przed Bogiem słów przysięgi małżeńskiej, wasze małżeństwo już dawno by się rozpadło? Może znasz także takich ludzi, których wiara doprowadziła do tego, że jakieś porzucone przez własnych rodziców dziecko właśnie w nich znalazło kochającą rodzinę?

Nie pytam się dziś: Czy wierzysz?, bo gdybyś nie wierzył, nie byłoby cię dziś w kościele. Pytam jednak: Jak wierzysz? Jaka jest moc twojej wiary? Czy jesteś zdolny, by jak Abraham zawierzyć Bogu i pójść w nieznane? Tak jak tylu znanych z imienia świętych oddanych służbie bliźniemu czy wielu innych, których imiona zna tylko Bóg, a którym wiara pozwoliła przetrwać najtrudniejsze chwile życia. Jeżeli tak, to dobrze. Ale staraj się tę wiarę jeszcze bardziej umocnić.

Ale może twoja wiara ulega inflacji, słabnie i nie jest już w stanie motywować cię do działania. Do borykania się z trudami życia, do pomocy innym. Jeżeli tak się dzieje, to potrzebujesz nawrócenia. Chrystus daje ci taką szansę w sakramencie pokuty. Skorzystaj z niej, byś odzyskał wyzwalającą moc wiary.

ks. Andrzej Jagiełło

UROCZYŚĆ WNIĘBOWZIĘCIA NMP – 15 VIII 2001

Owocne życie Matki Bożej

I. Sierpień w polskiej historii

Sierpień to miesiąc, który szczególnie zapisał się w pamięci wielu pokoleń Polaków. To właśnie w tym miesiącu miały miejsce wydarzenia, które decydowały o naszej przyszłości.

Sierpień 1920 r. – to bitwa o Warszawę z atakującymi wojskami sowieckimi. Bitwa, która przeszła do historii jako „cud nad Wisłą” i została zaliczona do grupy najważniejszych bitew w historii Europy i świata. To ona zatrzymała na wiele lat marsz komunistycznej ideologii na zachód Europy. Zwycięstwo w tej bitwie umożliwiło umocnienie się odrodzonej po latach rozbiorów Ojczyzny. Rzesze naszych rodaków dziękowało za nie Maryi. Bo to właśnie w uroczystość Jej Wniebowzięcia nastąpił przełom w wojnie polsko-sowieckiej. To zwycięstwo było także owocem patriotycznej postawy Polaków, a jej przykład dał ks. Skorupka.

Sierpień 1944 r. przywodzi na myśl Powstanie Warszawskie, ofiarę dziesiątków tysięcy powstańców, cierpienia ludności, zagładę miasta. Ale też zapisane w świadomości Polaków, że pragnienia wolności z naszych serc nie wyrwie żadna przemoc, że: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy. Co nam obca przemoc wzięła, szabłą odbierzemy”. To przekonanie, że o prawdziwą wolność warto walczyć i że należy to czynić, pomogło nie tylko doczekać końca II wojny światowej, ale też przetrwać czas socjalizmu i 45 lat zależności od Moskwy. Owocem ofiary powstańców było utrzymujące się w narodzie pragnienie wolności.

Kolejny, zapisany w świadomości Polaków sierpień, to Sierpień 1980 roku. To rozszerzające się na cały kraj strajki robotnicze, przyłączenie się do protestu inteligencji, Stocz-